

Szkołka



miedzielna

*Modl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.*

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 19. Lutego 1837.

### Religia.

Niedziela druga postu.

Ewangelia u Mateusza świętego  
w rozdziale siedmym.

W on czas wziął Iezus Piotra, Iakóba i Iana, brata iego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi. Oblicze Iego rozjaśniało iako słońce, szaty téż stały się białe iak śnieg. A oto się im ukazali Moyżesz i Eliasz, z nim rozmawiający. Piotr odpowiadając, rzekł do Iezusa: „Panie, dobrze iest nam tu być; i jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: tobie ieden, Moyżeszowi ieden, a Eliaszowi ieden.“ Gdy on ieszcze mówił, oto obłok iasny okrył ie; a oto głos z obłoku mówiący: „Ten iest mój Syn miły, w którym się mnie dobrze upodobało; iegoż słuchajcie!“ Usłyszawszy to uczniowie, upadli na twarz i bali się bardzo. Przystąpiwszy Iezus, dotknął się ich i rzekł im: „wstańcie i nie bójcie się!“ A podniosszy oczy swe, nikogo nie widzieli, ieno samego Iezusa. Gdy zstępowali z góry, przykazał im Iezus, mówiąc: „Nikomiu nie powiadajcie widzenia tego, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.“

### Wyaśnienie.

Pan Iezus powiedział o sobie: Liszki i ptacy niebiescy mają gniazda, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił. Dla tego téż, nie mając własnego schronienia, najczęściej całe noce i wolne chwile od nauczania ludu przepędzał na miejscach pustych, na górach, w samotności lub w towarzystwie swoich uczniów, a przepędzał ie na modlitwie. Razu iednego udając się na modlitwę na górę świętą, Tabor, wziął z sobą trzech Apostołów: Szymona Piotra, Iakóba i Iana. Gdy on się modlił, ci zasnęli. W czasie modlitwy przemieniła się postać Zbawiciela. Twarz Iego zajaśniała nadzwyczajną światłością, iakby słońce iakie, a szaty okazały się tak białe, iakich żaden człowiek na ziemi nie iest w stanie uczynić, oto, nawet bielsze od samego śniegu. Obok Iezusa stanęło dwóch mężów, Moyżesz i Eliasz; Moyżesz, który wyprowadził lud żydowski z niewoli egipskiej, i przez którego Bóg z tym ludem ponowił stare przymierze; i Eliasz prorok, który na wozie ognistym wzięty był żywo do nieba. Ci mężowie rozmawiali z Chrystusem o tém wszystkim, co się nie zadługo stać miało w Ieruzolimie, to iest: o Iego gorzkiej męce i śmierci. Apostołowie oczuwszy, mo-

cno się przelekli; a gdy Moyżesz i Eliasz wiasnym obłoku znikać zaczęli, Piotr święty nie mogąc się pojąć z bojaźni i radości oglądania téy niebieskiéy chwały Zbawiciela, zawołał: „Panie! dobrze iest nam tu być; ieżeli chcesz, wystawmy tu trzy mieszkania; dla Ciebie iedno, dla Moyżesza iedno i dla Eliasza iedno.“ Gdy tak mówił, zniknęli ci dway mężowie, a oto Oyciec przedwieczny dał się słyszeć z nieba: „To iest Syn mój naymilszy, w którym mi się upodobało; tego słuchaycie.“ Co usłyszawszy Apostołowie, na nowo przerażeni strachem, upadli na twarz, i nie śmieli prędzéy się podnieść, aż sam Iezus przystąpił do nich, dotknął się ich i rzekł: „Wstańcie, a nie bójcie się!“ A gdy się podnieśli, nikogo nie widzieli, tylko samego Chrystusa, który schodząc z nimi z góry, upominał ich, aby nikomu o tém, co widzieli i słyszeli, prędzéy nie powiadali, aż gdy en zmartwychwstanie. Dochowali wiernie przykazu Nauczyciela swego, i dopiero, gdy Iezus Chrystus zmartwychwstał i wstąpił był do nieba, rozgłosili to cudowne widzenie. Piotr ś. w drugim swoim liście do Chrześcian tak o tém przemienieniu pisze: „Starać się będę, abyście po moiém odeysciu zawsze na te rzeczy pamiętali (to iest: na weyscie do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Iezusa Chrystusa), albowiem oznaymiliśmy wam moc i obecność Pana naszego; nie uwiedzeni baśniami misternemi, ale przypatrzwszy się sami wielmożności Iego. Bo wziął od Boga Oycy cześć i chwałę, gdy do niego rzekł głos takowy odwiecznéy chwały: „Ten iest Syn mój nayukochańszy, w którymem sobie upodobał; Iego słuchaycie! I głos ten mysmý słyszeli z nieba przyniesio-

ny, będąc z nim na górze świętý.“

Na co się Pan Iezus przemienił, i iaką ztąd dla siebie mamy brać naukę.

Pan Iezus dla tego się przemienił na górze Tabor, aby pokazał Uczniom swoim o tyle przynaymniéy chwałę niebieską, o ile iako ludzie na téy ziemi żyjący, mogli ją oczyma oglądać, i aby ich przez to tém bardziéy przekonał o swoim bóstwie i umocnił w wierze, którą po całym świecie opowiadać mieli. A my, kochani Bracia, rozpamiętywając to przemienienie Zbawiciela naszego, mamy ożywić w nas wiarę w niego i utwierdzić się w téy pocieszającej prawdzie: że dusza ludzka nigdy nie umiera, że życie wieczne, i że iest nieśmiertelną; bo oto słyszeliśmy, że Moyżesz i Eliasz, co przed bardzo wiele set lat z tego świata zeszli, rozmawiali z przemienionym Iezusem, żyli więc i żyć będą na wieki. I my żyć będziemy po śmierci, iesteśmy bowiem takimi ludźmi, iak oni. Kiedy więc mamy żyć na wieki, staraymy się zasłużyć sobie na tey ziemi, abyśmy po śmierci szczęśliwymi byli; abyśmy się dostali do téy chwały niebieskiéy, iaką w cząstce tylko w przemienieniu swoim obiawił Zbawiciel Apostołom, a iakiéy w całej wielkości używają z Bogiem ci wszyscy, co zeszli z tego świata, pełni mocnéy wiary i dobrych uczynków.

Czemu zakazał Zbawiciel Apostołom rozgłaszać przed swoim zmartwychwstaniem to przemienienie?

Boby przed zmartwychwstaniem ludzie nie byli uwierzyli; ale po zmartwychwstaniu i chwalebném wniebowstąpieniu Zbawiciela, przemienienie to znalazło wiarę i Chrześcianie cieszyli się błogą nadzieją, że iak dla Ie-

zusa cierpieli, tak i z Nim błogosławionymi będą w chwale Jego niebieskiej na wieki wieków.

## Gospodarstwo.

### Słonecznik.

Gdy post nadejdzie, nie jedna gospodyni wielki ma kłopot, cobyto dla ludzi gotować. Chociaż ma co w garnek wsypać, ale nie ma czém okrasić. Tłuszczem lub masłem w post krasić się nie godzi, a w domu braknie oleju. Czemu? bo len się nie udał, konopi nie siano, a rzep' wiatr wymłócił. Z czegoż tu oléy wybiiać? Otóż, moje gospodarzynie, ja wam dam radę. Wszystkie zapewne znacie dobrze słonecznik, gdyż nie jedna z was ma czasem w swoim ogrodzie kilka słoneczników, ale tylko dla ozdoby. Jedno ziarno może wydać parę tysięcy ziarn. Z tychto ziarn słonecznika wybiia się iak najlepszy oléy; lepszy nawet od lnianego, konopnego, lub rzepiowego. Oléy słonecznikowy da się nawet długo zachować, i im starszy, tém lepszy. Zazwyczaj ogrody warzywne po wsiach opasują rowami. Na tych rowach cóż rośnie? sama pindyrynda lub inne zielsko. Nie lepiéyżeby to było, gdyby na tych rowach rosły słoneczniki? Ta roślina nie wymaga zbyt dobrego gruntu, lubo przeczyć nie można, że im grunt lepszy, tém sporzék idzie; udaie się wszędzie, byle tylko ziemia była dobrze ruszona. Niech każda gospodyni zasieie sobie zagonek słoneczników przy domu w Marcu, takowy w Maiu powyrywa i poprzecadza po rowach, lub między perkami, na stopę jednę roślinę od drugiey; po-

sadziwszy, niech ie podleie; latem parę razy ziemię poruszy i oczyści ze zieliska; liście dolne i z boków wyrastające odnóżki, niech poobrzyna dla bydła, a może być pewną, że wiesieni tyle zbierze ziarn, ile iéy potrzeba na oléy. Ponieważ wróble, skoro się słoneczniki doyrzeją, bardzo ziarna psują; trzeba zatem iuż wtedy zrzynać głowy, gdy kilkanaście ziarn w nich się doyrzeie, i te wiakiem mieyscu, gdzieby wiatr przewiewał, pozawieszać. W ten sposób dóyda do doyrzałości.

### Sad i pszczoły.

Podróżując przed kilku laty wokolicach Warszawy, gdy włóscianie ieszcze nie są właścicielami i obciążeni wielkimi zaściami, uderzony byłem, przeieżdżając przez wieś jednę, na widok chałupy porządny. Dach był słomiany, ale zupełnie dobry; drabina na dachu; kalonka z pérzu nowa; okno duże, nie wybite; płot około ogrodu z tarcic, cieraniem u wierzchu opatrzone. W ogrodzie zaś drzewa owocowe, naginające się od mnóstwa gruszek, iablek i śliwek. Zatrzymawszy konie, wszedłem do téy chałupy, dla poznania gospodarza, tak wielce odznaczającego się od innych swoich sąsiadów. Zastalem wieśniaka wodzieży prostéy, lecz porządny, zatrudnionego z żoną i dziećmi suszeniem w piecu od chleba owoców. Miał około siedmdziesiąt lat, iak mi powiadał, lecz nie wydawał się mieć więcéy, iak pięćdziesiąt. Włos iego zaczynał bieleć, twarz iego była poważna. Przywitał mnie mile, i na zapytanie moje; iakim sposobem doszedł do tak dobrego bytu, wyszedł z chałupy, kiwnął na mnie, abym za nim

szedł, i zaprowadziwszy mnie do sadu, wskazując na pszczelnik i drzewa około niego sadzone, rzekł; oto te robaczki, przy pomocy i błogosławieństwie Boga, i te drzewka przezemnie szczepione i sadzone, przyprowadziły mnie do tego stanu, w którym mnie widzicie. Pszczelnik ten składa się z dwudziestu pni. Każdy pień przynosi w przecięciu, rachując w to pszczoły, które corocznie sprzedaję, do trzech talarów rocznie. Nie rachuję w to znaczny części wosku, którą oddaję naszemu kościołowi parafialnemu na cześć boską. Sad zaś wypuszczam zwyczajnie za dwadzieścia talarów, zatrzymując dla naszego użytku znaczną ilość gruszek i śliwek, które ususzone, służą nam za posiłek w zimie, osobliwie w poście. Nie zaniedbuję przytém ani roli, ani chowu bydła, ale przy dzisiejszém taniości zboża i bydła rogatego, po zapłaceniu parobka i dziewczki, których trzymać muszę dla wypełnienia zaciągów, nie wieleby mi się pozostało dla mego i mojej familii utrzymania, gdyby nie pszczoły i sad.“ — Po skosztowaniu wybornego miodu i przedziwnych gruszek, któremi mnie ten szanowny gospodarz poczęstował, pożegnawszy się z nim serdecznie, puściłem się w dalszą podróż, z życzeniem w sercu, aby wielu innych gospodarzy chciało go naśladować.

## Rozmaitości.

Sposób, aby kury przez cały rok iaia niosły.

Wieśniaczki niektórych okolic w Niemczech, a szczególniej w Niderlankach, używają w tym celu następującego karmu, który dotąd nie zawiódł ich oczekiwań: „Suszą plewy lniane w piecach, melą w młynkach i gotują w wodzie. Masę tak wygotowaną mieszają z  $\frac{1}{3}$  mąki pszennej i  $\frac{1}{8}$  mąki żółtej, i przymieszują doń tyle wody lub piwa, aby nabite ciasto z niej powstało; z ciasta tego podługowate robią kółki wielkości groszku, i tak kurom dają.“ — Niech skrzętna gospośnia doświadczy tego środka, aby dać świadectwo, czy jest niezawodnym.

## Uwiedomienie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że się na rok bieżący, we wsi Nielęgowie pod Kościanem, przyjmować będzie na latowanie bydła rogatego, już od 1. Kwietnia. Można bydło takowe oddawać albo do zaczęcia żniw, t. i. do ś. Iakuba, albo na całe lato, t. i. aż do ś. Michała. W pierwszym razie cena od sztuki jest 2 talary, w drugim zaś 4 talary. Połowę pieniędzy składa się przy oddaniu bydła, resztę zaś przy odbieraniu. Chcący z tego korzystać, raczą się weześniej o to zgłosić, i przy oddaniu bydła opatrzyć się w świadectwo Wójty, iako w miejscu nie było zaraźliwej choroby.

Dominium Nielęgowo.